

# „Gniew i smutek”. List prof. Jarniewicza do mediów

Tekst został przeczytany był podczas konferencji XI Festiwalu "Puls Literatury". - „To, że miasto dopracowało się własnego poetyckiego języka, że stworzyło własne środowisko poetyckie, jest absolutnym precedensem w dziejach literackich Łodzi. Niedocenywanie literatury to wyjątkowa krótkowzroczność i szybka ścieżka do degradacji polskiego języka. Literatura uczy umiejętności krytycznego myślenia, wyrażania i obrony własnego stanowiska, uodparnia na próby manipulacji, rozwija potencjał twórczy, tworzy poczucie wspólnoty”. Poniżej prezentujemy treść listu.

*Niestety, ważne obowiązki w Warszawie nie pozwalają mi wziąć udziału w dzisiejszej konferencji prasowej. Chciałbym jednak za pośrednictwem Dyrektora Domu Literatury powiedzieć parę słów o znaczeniu czekających nas literackich wydarzeń.*

*Na literackiej mapie kraju Łódź nie jest białą plamą. Festiwal Puls Literatury to jeden z najwyżej cenionych i dynamicznie się rozwijających festiwali literackich w Polsce, tym cenniejszy, że wyrósł z oddolnej inicjatywy, rozwinął się wokół mającego już dwudziestodwuletnią historię Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierezina, poszerzając pole swoich zainteresowań o pisarzy obcojęzycznych i obejmując swoim zasięgiem nie tylko miasto, ale też cały region.*

*Powiem rzecz znaną, której jednak nigdy dość przypominać: Konkurs Bierezina, który wraz z Galą nagrody im Tuwima, stanowi kulminację Pulsu, jest najważniejszym wydarzeniem młodej poezji polskiej. Nie są to słowa bez pokrycia. Jego rangę znaczą nazwiska laureatów, z których można dziś zestawić historię polskiego wiersza ostatniego ćwierćwiecza, od Krzysztofa Siwczyka i Marty Podgórnika, przez Edwarda Pasewicza, Klarę Nowakowską i Szczepana Kopyta, po Piotra Przybyłę. O randze tego wydarzenia świadczą też wybitni polscy poeci, którzy przewodniczyli obradom jury, by wymienić Andrzeja Sosnowskiego, Bronisława Maja, Jacka Dehnela, Leszka Szarugę, Bohdana Zadurę, Piotra Sommera czy Juliana Kornhausera. To tu, w Łodzi, młodzi adepci pióra spotykają się raz w roku, debatują ze sobą i ze starszymi poetami, a przede wszystkim mogą zaprezentować i poddać fachowej ocenie swoją twórczość, zaś wszyscy zainteresowani literaturą mają wyjątkową możliwość przysłuchania się temu, co nowego dzieje się w wierszu polskim.*

*Konkurs Bierezina doprowadził nie tylko do zintegrowania łódzkiego środowiska literackiego, ale też do wyłonienia grupy młodych poetów, którzy najpierw w Kole Młodych, pod okiem starszych kolegów po piórze, poznawali tajniki poetyckiego fachu, by potem osiągać sukcesy na własną rękę, tworząc rozpoznawalną i cenioną w Polsce poezję tak zwaną „dykcją łódzką”. To, że miasto dopracowało się własnego poetyckiego języka, że stworzyło własne środowisko poetyckie, jest absolutnym precedensem w dziejach literackich Łodzi.*

*W jednej z gazet łódzkich, w mojej gazecie, przeczytałem niedawno, że łodzianie dumni są z odbywających się w mieście festiwali. Dziennikarz wymienia te festiwale: teatralne, modowe, filmowe. Znaczące pominięcie, które nosi znamiona recydywy i niestety, jak najgorzej świadczy o autorze. To, że nie dostrzega się literackiego potencjału miasta, nie pamięta się o tak ważnym ogólnopolskim wydarzeniu literackim, jakim jest Puls Literatury i Konkurs Bierezina, mogą tylko skwitować gniewem i smutkiem, bo zrozumieć takiej postawy nie sposób. Literatura nie ma tak szerokiego kręgu odbiorców jak moda, komiks, muzyka czy film, ale niedocenywanie literatury to wyjątkowa krótkowzroczność i szybka ścieżka do degradacji polskiego języka. Literatura uczy umiejętności krytycznego myślenia, wyrażania i obrony własnego stanowiska, uodparnia na próby*

*manipulacji, rozwija potencjał twórczy, tworzy poczucie wspólnoty. Efekty jej działania nie są może widoczne od zaraz, mają jednak charakter długofalowy i trwałe.*

*Puls Literatury z Konkursem Bieriezina to jedno z bogactw Łodzi. Współtworzy i współtworzyć będzie markę tego miasta, bez względu na to, czy nieczytający książek filistrzy będą nadal lekceważyć literaturę, obchodząc ją z daleka, albo pytając z sarkazmem: ile dywizji mają poeci? Otóż proszę mi wierzyć - a kieruję te słowa do wszystkich, którzy w Łodzi mają coś do powiedzenia - poeci mają swoje dywizje, tym potężniejsze, że nie dające się zmierzyć, ani - kiedy już ruszą - powstrzymać.*

Jerzy Jarniewicz